Ner 277. Kraków 2 Grudnia — Niedziela. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesieczny w[illegible] z ostatnim dniem każdego miesiąca.
[illegible] „Czas“ [illegible]ek Nr. 31) 234 [illegible]em (pocztą)

rocznie [illegible]		[illegible]	zła. 24
półrocznie [illegible]		[illegible]	„ 12
kwartalnie		kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 1 grudnia.

Zmiany w machinie rządowéj we Francyi zapowiedziane dekretem cesarskim z 24go z. m. zajmują tak dalece umysły w Europie, iż nawet wypadki włoskie ustąpiły im w téj chwili miejsca w dziennikarskiej polemice. Wprawdzie nic się teraz we Włoszech nie dzieje, a niespodziewany ów krok Cesarza Napoleona pozwala przewidywać nowe i ważne zdarzenia.

Szczególniej też dziennikarstwo francuskie upatruje w tym zwrocie lub powrocie do systematu parlamentarnego zawiązek nowego porządku rzeczy. Zaczyna też ono od początku, i czytamy dziś rozprawy w dziennikach paryzkich, przypominające nietylko czasy Ludwika Filipa ale czasy pierwszéj restauracyi, czasy Benjamina Constant i Royera Collarda. Rozbierają kwestyę odpowiedzialności ministrów, której wprawdzie z dekretów wyprowadzić nie można. Lecz przypominają słusznie, że odpowiedzialność ministrów nie pokryła nigdy nieodpowiedzialności korony, jak tego dowodem Karol X i Ludwik Filip. Rewolucya sięgała zawsze ponad głowy ministrów, a odpowiedzialność przenosiła do korony. Na cóż się więc przyda owa odpowiedzialność? Jeżeli na to aby wolno było oddać ministrów pod sąd, to Francya w przeciągu lat trzydziestu raz tylko tego prawa użyła i to po zwaleniu tronu i dynastyi przez rewolucyę. Odpowiedzialność jest zawsze synonimem władzy. Im absolutniejsza władza, tém większa odpowiedzialność, ale zawsze będzie ona ciążyć i odnosić się do władzy. Chodzi o mniéj lub więcej. Powołanie Izb do udziału we władzy nie pozbawia jéj odpowiedzialności, ale zasłania władzę przed narodem. Takie jest podobno znaczenie udziału w sprawach krajowych przyznanego dekretem z 24go listopada.

Nowem narzędziem w machinie parlamentarnéj cesarskiéj są ministrowie bez wydziału, przeznaczeni do reprezentowania i bronienia w Izbach polityki rządowéj. Godnym jest uwagi dylemat, który w téj mierze postawił jeden z dzienników. Zapewne, powiada, wielką jest korzyścią, aby ministra nie odrywać od pracy i zatrudnień jakich po nim wymaga sprawowanie oddanego mu wydziału. Lecz obawiać się można, aby ów rozdział między słowem a czynem nie osłabił jednego lub drugiego. Minister bowiem bez wydziału będzie albo znakomitym mowcą albo miernym. W pierwszym razie przyćmi on swego kolegę wydziałowego a wykluczonego z Izby, którego czynności ma bronić, tak iż słowo znaczyć więcéj będzie niż sam czyn, a to właśnie zarzucano zawsze systematowi parlamentarnemu. Jeżeli zaś nie będzie mowcą, to stanie się zupełnie podrzędnym, a słabość jego obrony może nadwerężyć siłę czynu i mieć szkodliwy wpływ na rezultat działania ministra wydziałowego. W rozumowaniu tém jest coś prawdziwego, jak wiele atoli w niem prawdy, doświadczenie dopiero pokaże. Krytykując bowiem jakikolwiek systemat rządowy, zapominać nigdy nie trzeba, że żaden doskonałym nie jest i być nie może. Cesarz Napoleon zresztą przewodniczyć będzie téj nowéj konstytucyjnéj formie rządu, co także w ocenianiu jej należy i bardzo wziąść pod rachubę. Chciał on widocznie pogodzić w formie reprezentacyjnéj zupełną odpowiedzialność monarszą z przypuszczeniem narodu do udziału w czynnościach najwyższéj i niezależnéj władzy. Zadanie nadzwyczaj trudne, ale też ten który podjął takowe, jest Napoleon III.

W każdym razie, jeżeli jednym z celów dekretu z 24go listopada było jak się zdaje ujęcie sobie stronnictwa parlamentarnego, to sądząc z dzienników, został cel ten już po części dopięty. Główny organ téj partyi, *Debaty* oświadczają swe zadowolenie tak dalece, że w przypuszczeniu nawet, iż rząd cesarski zmiany te czyni w jakowych widokach, w które wchodzić nie mają przyczyny, bądź to z powodów polityki zewnętrznéj, bądź że chce przedsiębrać jakowe kroki, w których naród chce solidarnym z sobą uczynić, zawsze należy mu się wdzięczność za ów dekret, będący wyraźnym postępem na drodze wolności, i poparciem ze strony narodu francuzkiego.

I nie same *Debaty* tak mówią. Zaprawdę uderzającą jest pod tym względem zgodność dzienników francuzkich. Nie mały to dowód dla rządu cesarskiego, owo zaufanie w rozporządzeniach jego, jakie się we wszystkich organach opinii publicznéj przebija. Wszystkie dzienniki wierzą w szczere wykonanie dekretu, nigdzie najmniejszéj nieufności, aby zapowiedziane zmiany na niczém spełzły. Wszędzie w stolicy i na prowincyi wierzą tak dalece w słowa Napoleona III, że nawet najdalszych konsekwencyj nie podają w wątpliwość. W dekretach niema ani słowa o wolności dzienników, ale wolność ta jest loiczném następstwem jawności i dyskusyi do Izb wprowadzonéj, a przeto piszą dzienniki, że położenie ich zmieniło się od chwili ogłoszenia dekretu. Zaufanie to idzie nawet daléj może, aniżeli rząd cesarski sobie życzył, bo dzienniki półurzędowe silą się, aby tłómaczeniem dekretu wpoić przekonanie, iż konstytucya państwa nie zmieniła się, lecz się tylko ulepszyła. Jak wielką siłą dla rządu jest podobne zaufanie w jego rozporządzeniach, zbyteczną rzeczą byłoby dowodzić. Prawda, że wiele do tego zaufania przyczyniła się inicyatywa rządu i trafność w nadaniu tego czego sobie właśnie naród życzył. Inicyatywa w podobném rozporządzeniu, w podobnych zmianach jest może rzeczą najważniejszą. Wyradza ona wdzięczność, któréj nigdy rząd się spodziewać nie może, jeżeli ustępuje przed parciem bądź opinii bądź okoliczności. Wtedy bowiem nie na wdzięczność, ani nawet na zaufanie rachować mu wypada, ale na nieufność, a ta wszelkie najlepsze nawet zamiary niweczy. Również w zmianach takowych konieczną jest rzeczą, aby zadowolniły naród, aby odpowiedziały jego życzeniu. Warunek ten jeszcze jest istotniejszy jeżeli nie było inicyatywy, bo wtedy nieukontentowanie jest naturalném. Zmiana, która wywołuje same niezadowolnienie, osłabia rząd miasto go wzmocnić. Rząd cesarski dekretem z 24go listopada wziął śmiało i otwarcie inicyatywę, wziął ją tak, że według wyznania opozycyjnych dzienników, przeszedł ich oczekiwania. Niedziw więc, że wywołał zaufanie i zadowolnienie narodu. Są to premissa, które mu dają siłę, jakiéj zdaje się, że potrzeba mu było do celów, które są tajemnicą Napoleona III.

Korespondencya Czasu.

Rzym 19 listopada.

Jenerał Goyon dowiedziawszy się o wejściu wojska piemonckiego do Terraciny, o czem w poprzednim donosiłem liście, posłał niezwłocznie trzech oficerów ze swego sztabu, z zaproszeniem, aby ustąpiły z terytoryum papieskiego i cofnęły się za granicę neapolitańską. Dowódzca oddziału piemonckiego odpowiedział, że ma rozkaz niecofania się ale owszem postępowania naprzód. Na co jenerał Goyon zawezwał go powtórnie i oznajmił, że daje mu tylko 48 godzin czasu do ewakuacyi Terraciny. Po wezwaniu tem piemontczycy na kilka godzin przed upływem terminu opuścili Terracinę. Jenerał Goyon tymczasem odprawił wielką rewię na polach Farnesiny gdzie dziesięć tysięcy wojska francuskiego stanęło pod bronią.

Z drugiéj strony, od granicy toskańskiéj wkroczenie Piemontczyków, które tak dalece miano za pewne, że bytność ich nazajutrz zapowiadano w Viterbo, wstrzymanem także zostało. Ponieważ jednak wojsko francuskie niema kolumn ruchomych, pułkownik Masi kwaterujący ochotników swych w Orvieto, zajmuje wszystkie punkta nieobsadzone załogą francuską, opuszczając je za zbliżeniem się Francuzów, a zajmując skoro wychodzą. W niektórych miejscach Francuzi sąsiadują z Piemontczykami nie zmuszając ich wcale do cofania się; przynajmniéj tak było przed kilku dniami.

Oczekują tu przybycia królowéj neapolitańskiéj i to nawet dziś wieczór, bo król jak mówią, odsyła ją do Rzymu z całą swoją rodziną niechcąc jéj narażać na niebezpieczeństwo. Ma ona zamieszkać w pałacu Farnese gdzie wszystko już przygotowano. Powozy królewskie są tam już od dawna.

Przybył tu margrabia Costa de Beauregard z adresem z Sabaudyi do Papieża. Adres ten objęty w trzech tomach bogato oprawnych, zawiera 38,713 podpisów.

Znajduję dziś w *Perseveranza*, w *Nazione*, w *Espero*, *Gazetta di Torino* wiadomość, o któréj oddawna pisałem o propozycyach tranzakcyi uczynionych gabinetowi watykańskiemu przez Piemont, w skutek których Ojciec Šty otrzymałby roczną pensyę miliona szkudów, każdy zaś z kardynałów 10,000 szkudów. Były to atoli tylko propozycye, a nie było układów, jak powyższe dzienniki donoszą, i dla tego też wniosek, że projekt ten odrzucony z razu, zaczyna zwracać uwagę Watykanu, nie ma wcale podstawy. Papież trwa w niezłomnem postanowieniu zupełnego i bezwarunkowego oporu, chociaż wiele wysoko położonych osób patrzy bez wstrętu na tranzakcyę, a Piemont w gronie prałatów liczy kilku przychylnych swym widokom, i owszem powolnych całkiem sobie i służących hr. Cavourowi za użyteczne narzędzia.

Jestem dziś w stanie udzielić wam z pewnego źródła treść listu Cesarza Napoleona do Piusa IX, który wręczył monsignor Sacconi za powrotem z Paryża. W liście tym Cesarz ubolewa mocno nad wypadkami we Włoszech zaszłemi, a których biegu nie jest w możności zatrzymać; potępia je stanowczo, ale zarazem prosi Ojca Šgo, ażeby uwzględnić raczył jego położenie, jako bowiem dziecko rewolucyi francuskiéj i monarcha powszechnem głosowaniem na tron powołany, nie może występować we Włoszech przeciw zasadzie, na któréj tron się jego własny opiera. Zaręcza jednakowoż i przyrzeka opiekę Francyi nad osobą Ojca Šgo i nad miejscem jego pobytu, jakieby ono być mogło. O ile wiem, na list ten nie dał Ojciec Šty odpowiedzi.

Król Wiktor Emanuel dał znać do Rzymu, iż wszyscy Neapolitańczycy, którzy stolicę w skutek przybycia Garibaldego opuścili i schronili się do miast pod rządem papiezkim zostających, mogą śmiało powrócić do domu.

Kraków 1 grudnia. Prezes Tow. gospodarskiego we Lwowie wydał następującą odezwę:

Prezes Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ma zaszczyt donieść, że w wykonaniu ustawy, 29te ogólne zgromadzenie półroczne odbędzie się we Lwowie dnia 25 i następ. stycznia 1861 r. w sali wydziału stanów krajowych, w gmachu zakładu narodowego imienia Ossolińskich, na które szanownych członków Towarzystwa niniejszem uprzejmie zaprasza.

Podczas tego zgromadzenia urządzona będzie wystawa pomologiczno-rolnicza: zbóż, warzyw, o-

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIKI GUWERNANTKI

(Denkwürdigkeiten einer deutschen Erzieherin.— Berlin 1861).

(Ciąg dalszy.)

Nazajutrz o 8méj godzinie przyszła po mnie owa dziewczynka, prosząc na śniadanie do sali. Tu znalazłam liczne towarzystwo panów i pań rozmaitego wieku, którym mię pani S. przedstawiła i nawzajem. Poznałam więc jéj siostrę i jéj dzieci, ciotkę, dwóch nauczycieli domowych i nareszcie guwernantkę jéj siostrzenic, pannę G. tęż samę, którą poznałam w Londynie wtenczas, kiedy ja u lady Maryi W., a ona u lorda C. zostawała w obowiązkach. Od tego czasu zapomniałam już zupełnie o jéj figlach, i ucieszyłam się niezmiernie spotkaniem dawnéj znajoméj, i ona też powitała mię nadzwyczaj przyjaźnie i opowiadała tysiące interesujących rzeczy o Anglii i ludziach, których dawniéj znałam. Co się zaś tyczy mego elewka i elewki, te zrobiły na mnie w pierwszéj chwili dziwne jakieś wrażenie, bo przyznam się iż takiéj złośliwéj fizyonomii u żadnego dziecka nie widziałam. Po śniadaniu pospieszyła pani S. zapoznać mię z grą swéj wirtuozki-córki, każąc jéj odegrać wyuczony kawałek *le feu follet*: wirtuozka zaś z widoczną dumą przyjęła pochwałę, któréjbym jéj sprawiedliwie odmówić była powinna. Franusia miała zdolności i na jéj wiek dość nawet rozwinięte, ale jéj pretensyonalne ułożenie oburzało nawet największego przyjaciela dzieci. Braciszek jéj Adaś był za to bardzo daleko za nią, a to w skutek, jak mama mówiła, częstych i po sobie następujących słabości.

O dwunastéj godzinie schodzi się cała rodzina do sali jadalnéj, składająca się właściwie z trzech części (to jest, pana ministra i jego siostry, jego najstarszéj córki z mężem i dziećmi, i jego młodszéj córki ze swoiemi). Obiad był z wielu potraw mięsnych z jarzynami i z mnóstwa apetyt zaostrzających delikatesów. Po obiedzie, jeżeli pogoda sprzyjała, szliśmy na spacer, w przeciwnym zaś razie przechodziliśmy się po obszernych i wspaniałych pokojach pałacu, ogrzanych stósownie sztucznem ciepłem. Na dole mieszkała najstarsza córka ministra, na pierwszém piętrze on sam ze swoją siostrą i my. Mieszkanie, to jest pałacem królewskim i cała a liczna służba zostawała na żołdzie rządowym. W każdym pokoju stało popiersie cesarza Mikołaja, a w najozdobniejszym salonie wisiał prześlicznéj roboty jego portret naturalnéj wielkości. Jeden pokój zwał się tureckim, i był cały jedwabnemi draperyami wybity. Niektóre sale ozdobione były pięknemi freskami, inne miłemi płaskorzeźbami; pyszne kandelabry, konsole, lustra, kosztowne meble, porcelany, srebra, jedwabie, wszędzie rozrzutnie błyszczące, świadczyły o książęcéj zamożności, zarazem o zepsuciu smaku słowiańskiego, lubiącego przesadę w zbytkach. Dodać do tego jeszcze należy, iż we wszystkich 25 pokojach zawsze jednostajna utrzymywała się wiosenna temperatura, a łatwo każdy uwierzy, żem sobie wyobrażała, iż jestem we Włoszech. Pod pałacem znajduje się mennica, a obok niéj bank, widziałam też nie raz pełne złota worki z mennicy do banku przewożone.

Bardzo nieprzyjemne wrażenie sprawiły na mnie obie siostry, karłowate, brzydkie, najordynarniejszych rysów twarzy, jako też ich ciotka, które pomimo bogatego stroju bardzo podobne były do żydowskich tandeciarek. Niechaj sobie człowiek będzie brzydkim, jak bądź, byle tylko szkaradę swego ciała pięknością duszy zastąpić umiał, a może być bardzo miłym i lubianym, lecz ordynarny wyraz odpycha zawsze od siebie. Pan S. i jego szwagier byli to ludzie światowi, rzadko sprzeczający się z swemi żonami, i wyświadczający mi tak przy stole, jak też przy każdej sposobności, mnóstwo grzecznostek i komplementów, co jednak na wielkie moje utrapienie, uwagę wszystkich zwracało, i rodziło zazdrość w paniach. Można sobie wyobrazić mój ambaras! Lecz któż przerobić zdoła ludzi?“

Opowiada następnie, że mając polecający list do pewnej damy niemieckiej bawiącej w Warszawie, udała się do niej i że ta przyrzekła jéj pokazać wszystko godne widzenia w tem mieście. Nadmienia przytem, że ją wiele osób, znających panią S. przestraszało złemi przepowiedniami o jéj domu, prorokując niedługi pobyt u ministra — lecz dodaje, iż będąc przyzwyczajoną do złośliwych języków, temi złemi wróżbami, nie trapiła się zupełnie.

W towarzystwie więc przyjaciół poszła pewnego dnia oglądać Warszawę. Podziwia ruch ulicy Senatorskiej, bryczki, doróżki, pojazdy, kolasy, karety, zwórki, trójki rosyjskie, kibitki — ludzi rozmaitej narodowości, jak rosyanie, czerkiesy, kozaki, ułany, huzary, piechota — eleganci, obdarci żebracy, żydzi, tandeciarze itd. Idzie na ratusz, aby się przyjrzeć miastu. Ztąd maluje znajomy po większej części obraz 300 ulicznego miasta ze wszystkiemi placami — pomijamy więc jej opis, dodając tylko, że jest dość wiernym i trafnemi objaśnionym uwagami.

Przytaczając dokładne wiadomości o teatrze wielkim i Rozmaitości okazuje wcale dobry smak — po czem udaje się wzdłuż senatorskiej ulicy sankami na Pragę.

Po skończonej przejażdżce wskutek zaproszenia pani D. owej niemki znajomej, udała się autorka do jej mieszkania na obiad prawdziwie po niemiecku przyrządzony, po którym poszli wszyscy

wców, sprzętów jedwabniczych i innych przedmiotów z gospodarstwem wiejskiem styczność mających.

Zechcą przeto szanowni Członkowie i inni gospodarze najdalej do dnia 20 stycznia 1861 r. nadesłać do kancelaryi Towarzystwa próbki swoich ziemiopłodów.

Prócz zdania sprawy z czynności Towarzystwa za czas od 23 czerwca do 31 grudnia 1860 roku i przedłożenia rachunków z funduszów mu powierzonych za cały rok 1860, na posiedzeniach tego zgromadzenia, w odpowiednych sekcyach roztrząsane będą przedmioty zawarte w poniżej umieszczonych pytaniach.

PYTANIA

przeznaczone do rozbioru na 29 ogólnem Zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego galic. d. 25 i następnych stycznia 1861 roku odbyć się mających.

I. Sekcya rolnicza.

1. Jakiego rodzaju pognoju, stałego czyli płynnego, używają u nas gospodarstwa postępowe do użyzniania łąk, i z jakim skutkiem okazanym liczbami?

2. Czy uprawa chmielu na tykach jednosążniowych a potem poziomo na drótach rozścielającego się, u nas jest praktykowaną, — z jakim skutkiem? i która uprawa: czy na tykach wysokich, czyli też dopiero co wzmiankowana pierwszeństwo ma pod względem ilości i jakości kwiatu chmielowego?

3. W nazwach niektórych rodzajów gruntów, w potocznej mowie używanych, zdaje się, że zachodzi niejednostajność pojęć co do natury gruntu, tąż samą nazwą ocenionego; wypadałoby przeto porozumieć się w tym względzie i określić:

Czy rozumienie nasze miejscowe pod nazwą *rędzina* jest toż samo co rędzina u mieszkańców np. nad Nidą? Jeżeli inne — więc jaki jest skład mineralny naszej rędziny, a jaki tamtej? Jaki skład naszej *borowiny?* czy nie ten sam, co rędziny nad Nidą i jakie cechy są wydatne tych rodzajów gruntów?

Podobnież wypadałoby oznaczyć skład mineralny i cechy gruntu *rumuszowego*, *szutrowatego*. *żwirowatego*, aby wiedzieć, czy to synonimy prowincyonalne tegoż samego gatunku gleby, czy też te nazwy odmienne gatunki gruntu oznaczają?

Zbadaćby przytem wypadało, czyli są inne podobne wątpliwości co do nazw innych gatunków gruntów, aby gospodarze w swych wzajemnych stosunkach łatwiej się porozumiewać mogli.

4. Słyszeć się daje często podzielone zdania gospodarzy co do dobroci pługów: albowiem jedni zachwalają pługi Zugmajera, inni Zieleniewskiego, inni Gołaszewskiego, inni ruchadła itd. Aby przeto w ocenianiu ich dobroci przy samem już kupnie można mieć niemylne a przynajmniej wielce prawdopodobne skazówki, posłużyćby do tego mogło rozwiązanie następujących pytań:

a) Na czem polega dobry kształt, dobra budowa trzósła i jego osadzenie w grządzielu? i jakie są tego powody?

b) Na czem polega podobnież, czyli jakim warunkom czynić zadość powinna dobra budowa lemiesza i dla czego tak być powinno?

c) Podobneż zapytania stosują się 1) do płuzy czyli ławy albo nasadu; 2) słupic; 3) odkładnicy; 4) grządzieli; czepig dla pługów nakoleśnych lub bezkoleśnych; 5) kółek przodkary dla nakoleśnych; 6) stawidła dla bezkoleśnych.

d) Jaka wzajemna harmonia między temi wszystkiemi częściami być powinna w dobrze zbudowanym pługu i jak jej praktycznie przy kupnie pługa dociekać?

e) Z powyżej wymienionych części, które powinny ulegać zmianom stosownie do natury gruntu? i jakim zmianom ze względu na dobre wykonanie roboty, pośpiech, oszczędność materyału i zmniejszenie oporu w pociągu?

5. Czy ze względów ogólnych ekonomicznych, a mianowicie z uwagi na zmiany w położeniu gospodarstw za ustaniem pańszczyzny nieuniknione, pilniejszym jest nakład na poprawę łąk, czyli też bezpośrednio na rolę?

II. Sekcya chowu bydła.

6. Czy w kraju naszym i w jakich właściwie warunkach utrzymanie bydła całkowicie lub częściowo na stajni w porze letniej opłaci się, i jakie korzyści, te dwa sposoby utrzymania przynieść mogą, bezpośrednio z podniesienia dochodu z hodowli bydła, a pośrednio z powiększenia ilości nawozu?

7. Jakie mogą być przyczyny wywiązywania się stale rozgorzelizny śledziony (karbunkułu) w pewnych miejscowościach i jakie byłyby na to środki zaradcze?

8. Czy pożytki zapewnione dawaniem soli bydlęcej to jest z gencyaną przyprawionej inwentarzowi opłacą się przy cenie, po jakiej też sól nabywać przychodzi?

9. Jakiej rasy nierogaciznę należy nam z korzyścią hodować? czy rasę angielską, której wypas mniejszym kosztem odbywa się, czyli zaś rasę krajową, która nam dostarcza szczeci nie tylko na potrzebę własną, ale oraz stanowi niepospolity artykuł wywozowy?

III. Sekcya chowu owiec.

10. Czy w kraju jest praktykowane utrzymanie owiec w lecie na stajni na paszy koszonéj, z wyjątkiem wypuszczania ich tylko dopiero na ściernie?

11. Od zniesienia pańszczyzny, tak na Szląku, w Morawach, jak i u nas upadł chów owiec i ten z każdym dniem się zmniejsza. Przyczyna na Szląsku i Morawach wiadoma, gdyż z upadkiem przymusowéj robocizny zniesione zostały służebności, a tem samem pobierane od gromad dziesięciny ze zbiorów roli; ubyło więc paszy, co pociągnęło za sobą niemożność utrzymania inwentarza i owiec na dawne rozmiary. Ale w kraju naszym, gdy uprawa roślin pastewnych jest mniéj kosztowną, a upraszcza i przygotowuje, że tak powiedzieć można, porządek zasiewów rolnych:

a) Co jest powodem upadku chowu owiec i jakim sposobem rozbudzić na nowo chęć zaprowadzenia owczarń i podniesienia chowu owiec?

b) Jakich owiec doradzać zaprowadzanie? zkąd nabywać i zakupować matki i z jakiemi je łączyć baranami, aby najkorzystniéj przyjść do owczarni najodpowiedniejszéj tak co do dochodu, jako i siły, to jest zdrowia owiec?

c) Czy w kraju naszym, tak dla okolic górzystych jako i płaskich, odpowiadają tejże saméj rasy owce, lub czyby nie było korzystniéj hodować w okolicach górzystych krajowe, które należałoby uszlachetniać szkockiemi, a zaś w okolicach położystych elektoralnemi lub negrettami?

12. Wzywa się gospodarzy tak prowadzących chów bydła jako i owiec, szczególniéj w okolicach, gdzie gorzelnie są niemożebne, aby zechcieli przysłać na przyszłe Zgromadzenie wykazy szczegółowe kosztu utrzymania bydła i owiec i jak toż się odpłaciło.

Wykazy te obejmować powinny:

a) Rozległość obszarów folwarku. b) Ile sztuk bydła lub owiec utrzymywano? *c)* Koszta zwykłe bieżące ile wynosiły? d) Jakie korzyści w gotowiźnie przyniósł chów bydła lub owiec? e) Jaka część roli sprawiona została przy budowli bydła, a jaka przy owcach?

13. Ponieważ wyrobiła się opinia, że przy chowie owiec uzyskuje się bardzo mało i nieodpowiedniego każdéj roli pognoju; idzie więc o wykazanie, jak owce mają być hodowane i czyli stósowną karmą lub przez pewne obchodzenie się z owczym pognojem, nie dałoby się zwiększyć ilości i ulepszyć jakości owczego pognoju?

14. Wiadomo, że do r. 1840 przeważała u nas w kraju rasa elektoralna, później zaś dla większego bogactwa wełny zaczęto krzyżować negrettami lub zaprowadzać negretty; pożądaną więc rzeczą byłoby mieć sprawozdania prowadzących owczarnie rasy elektoralnéj, krzyżowanéj i negrettów, a to z lat kilku dla porównania przychodu z tychże sprzedaży wełny jako i z baranów.

15. Jakie są panujące choroby u owiec i jakie sposoby zaradcze zwykle używane? z opisem położenia miejscowości, zadawanéj paszy i innych okoliczności. (Dok. nastąpi).

Zamianowany notaryuszem w obrębie sądu krajowego krakowskiegó Feliks Hałaciński, przeznaczoną ma siedzibę urzędowania w Myślenicach.

Wiedeń 30 listopada. Sprawy węgierskie głównie zajmują uwagę publiczną, im też niemal wyłącznie poświęcone są tutejsze dzienniki. W licznych listach z różnych miast węgierskich odbieranych teraz przez redakcye wiedeńskie, albo też zestawianych sztucznie z doniesień błąkających się prywatnie, to tylko wnosićby można, że organizacya Węgier na wielkie napotyka trudności. W miarę jak wychodzą na wierzch pytania, które rozwiązania praktycznego wymagają bezwłocznie, a których nie dostrzeżono początkowo, trudności te przybierają coraz rozleglejsze rozmiary. Dwojakiej one są natury, jedne tyczą się przywrócenia dawnych posiadłości korony węgierskiej, drugie urządzeń administracyjnych. Pierwsze nie są tyle zawikłane, bo o ile sądzić można, kraje oderwane od Węgier w roku 1849 wróciłyby łatwo do dawnego związku, zapewniwszy im prawa języka i narodowości; kraje te bowiem mogłyby wtedy dopiero liczyć na odegranie roli politycznej, gdyby przyszła pora rozpadnięcia się państwa ottomańskiego. Co do drugich trudności węgierskich, jakie przedstawia organizacya wewnętrzna, te dotykają kwestyj nader drażliwych, jako np. czy wyjść ma ta organizacya z punktu na którym przerwaną była skutkiem rewolucyi; czy rewolucya ma być niejako ulegalizowaną przez uznanie niektórych praw zapadłych podczas jej rządów; jak dalece prawa historyczne, do których się Węgry odwołują, pogodzić z socyalnemi przemianami zaszłemi w ostatnim lat dziesiątku. Wiele potrzeba pracy, aby dokonać dzieła zapowiedzianego dyplomem cesarskim: a tu z jednej strony gorąca niecierpliwość, z drugiej wahanie się wstrzymują rozwój zasad w tym dyplomie położonych i budzą wzajemną nieufność między rządzącymi i rządzonymi.

— *Gaz. Tryestska* donosi, że 24go listopada fregata żaglowa pod pawilonem sardyńskim wpłynęła do portu Fasana, pobliskiego twierdzy Pola. Dowódzca korwety, austryackiej „Dandolo“ stojącej tam na kotwicy wysłał oficera na pokład statku sardyńskiego z żądaniem, aby się ten statek natychmiast oddalił. Kapitan sardyński tem się tłumaczył, że ma uszkodzony maszt i że odbędzie naprawę nie tykając lądu. Gdy jednak szkoda zaszła na owym okręcie sardyńskim nie była tego rodzaju, aby przeszkodzić żegludze, przeto dowódzca austryacki ponowił wezwanie do oddalenia się, popierając takowe pogróżką. Statek sardyński zmuszony był wreszcie oddalić się, zwłaszcza, że z Pola nadciągały posiłki.

— Taż gazeta donosi, że pobyt p. Lever członka parlamentu angielskiego, który się zatrzymał w Tryeście przez parę dni łącznie z p. Roebuckiem, po poprzednim ich obu pobycie w Wiedniu, tyczy się połączenia Londynu z Tryestem stałą komunikacyą statków parowych.

— Kanclerz nadworny węgierski baron Vay przybył 28go listopada do Pesztu i ma kilka dni tam zabawić, a to dla przygotowania instrukcyi dla żupanów. Wieści krążą, że rząd opiera się zaprowadzeniu organizacyi komitatowej z r. $184^{7}/_{8}$ i że tam gdzieby nie chciano odstąpić od tej organizacyi, zaprowadzony będzie stan wyjątkowy. Trudno wiedzieć z pewnością, czy pogłoski te mają jaką podstawę, lecz osoby bliżej obeznane ze stosunkami mniemają, że w pierwszych chwilach łatwiej było zaspokoić żądania niż teraz, a z chwil tych nie korzystano. *Pesti Naplo* żąda, aby ministeryum węgierskie oświadczyło, na jakiej stoi podstawie w obec dyplomu cesarskiego z dnia 20 października i wobec praw sejmowych z r. $184^{7}/_{8}$. Instrukcye dla żupanów nie trzymają się ściśle ani stanu rzeczy z czasów przedrewolucyjnych, ani r. 1848. Wykreślono z nich zebrania czyli kongregacye komitatowe, a miejsce ich zająć ma wydział powoływany przez żupana i wydział ten wybiera urzędników komitatowych. Przez to natura konstytucyi węgierskiej została naruszoną, która nie zna wyborów pośrednich, a tem mniej tak zwanych „mężów zaufania“, którym właśnie powierzono najwyższą atrybucyę dawnych zgromadzeń szlacheckich, wybór urzędników.

— Jeden z dzienników czeskich donosi z Zagrzebia o zajściach jakie się tam zdarzyły temi dniami. W d. 23 listopada rano, znaleziono wszystkie napisy niemieckie na tablicach, znakach itd. zamazane, i w ten sposób wydano wojnę wszystkiemu co tylko niemiecką ma cechę, tak iż nawet niemcy w tem mieście zamieszkali przebierać się muszą po chorwacku. Dyrektor teatru Brambilla (biorący wsparcie od rządu) nieprzestawał dawać widowisk niemieckich, lubo na nie niechodzono, lubo mu wybito okna i wyprawiono kocią muzykę. Na d. 24 listopada zapowiedziano dramat „Piotr Szapary“, ale również po niemiecku. W publiczności rozeszła się wieść, że Brambilla miał się dać słyszeć, iż nigdy niebędzie innych dawał przedstawień prócz niemieckich. Na wielkie podziwienie kasyera, tym razem publiczność tłoczyła się do teatru. Wkrótce przekonano się, że celem tego licznego zebrania się publiczności niebyło aby słuchać i patrzeć, lecz aby działać. Zaledwie podniesiono zasłonę i ukazały się dwie aktorki, które pierwsze słowa wyrzekły po niemiecku, powstał niezmierny hałas, gwizd, krzyk i wołano Brambillę. Komisarz policyjny występuje, lecz niemoże przyjść do głosu, widze dobywają z kieszeni gwizdki i przeraźliwy wrzask rozlega się po sali. Aktorki musiały uciekać ze sceny, gdyż miotano na nie jaja i błoto. Orkiestra, aby położyć koniec hałasowi zaczyna grać hymn austryacki, lecz wrzask i pociski nie ustają, tak iż i ona musi zaprzestać. Jakaś pani z loży chciała gwar uciszyć, lecz to nowy wzbudziło hałas i kazano widzom lożowym ustąpić. Reżyser chce się tłomaczyć po niemiecku, lecz obrzucony błotem ucieka razem z orkiestrą. Nareszcie występuje aktor chorwacki i zapowiada na jutro widowisko chorwackie. Publiczność woła, że tak powinno być zawsze i rozchodzi się spokojnie. Korespondent dodaje, że Ban, kiedy mu o tem doniesiono, wzruszył ramionami, nie chciał widzieć reżysera, a Brambilla wyjechał z Zagrzebia. Dnia 25go w nocy przywieziono do Zagrzebia kilka dział lekkich i ciężkich.

— Oprócz zaburzeń w Debreczynie, które się skończyły na zdzieraniu orłów cesarskich z budynków rządowych, wiwatach na cześć Koszuta i Garibaldego, tudzież śpiewach patryotycznych, w skutku czego wojsko wystąpiło i kilkanaście osób zostało ranionych, a kilkadziesiąt aresztowanych, niesłychać, aby gdzieindziej przyszło do zajść krwawych, lubo na drobnych demonstracyach nie zbywa. I tak w d. 19 b. m. biskup katolicki szatmarski Dr Haas, przybył w objeździe inspekcyjnym do Nagy-Karoly i stanął w klasztorze Pijarów. Zaledwie się o tém dowiedziano, zbiegł się tłum przed mieszkaniem jego, wyprawił mu kocią muzykę i powybijał okna, wznosząc wiwaty Pijarom, aby dać poznać, że nie do nich odnosi się ta demonstracya. W Szatmarze, skoro biskup wejdzie do kościoła, wszyscy z niego wychodzą. Dr Haas był przed parą laty wizytatorem szkół i radcą szkolnym w namiestnictwie peszteńskiem i ztamtąd dostał się na stolicę biskupią. Opinia publiczna jemu przypisywała zbytnią gorliwość w germanizowaniu szkół. Zupełnie odmienne było przyjęcie biskupa katolickiego w W. Waradynie bar. Władysława Bremera, który w r. 1849 długi czas siedział pod śledztwem sądu wojennego, a skazany na wygnanie do Tyrolu, mieszkał tam dotąd w pewnym klasztorze. Biskup ten otrzymawszy teraz pozwolenie powrotu, wrócił do swojej dyecezyi. Wszędzie po drodze przyjmowano go z oznakami uszanowania, a w Wielkim Waradynie wyprawiono mu serenadę.

— Dziennik tutejszy *Vaterland*, mówi jak wspomnieliśmy, o zapowiedzianém wyjściu w Paryżu nowéj broszury, mającéj na celu siać na nowo niezgodę w Niemczech, szczególniéj zaś niemiłe wrażenie sprawić w Austryi. Tytuł tego pisemka ma być: „Arcyksiążę Maksymilian Cesarz Niemiecki“. Ma ona dowodzić, że tylko wprowadzeniem

---

razem do wielkiego teatru. Posłuchajmy słów jej krytyki. „Przedstawiano operę Lucyą z Lamermooru, śpiew zostawiał wiele bardzo do życzenia. Dekoracye przedziwnie i instrumentacya szczególniej były wyborne, mogłyby iść w porównanie z operą paryską i londyńską. Po operze nastąpił balet Marsi Flora. Olbrzymia chmura stu amorków ukazała oczom moim zręczność, przechodzącą wszystko, com tylko dotąd widziała. Mnóstwo nimf i pasterek wybiegło razem z niemi, zachwycając publiczność pięknością form, napowietrzną lekkością i przezroczystością lśniącego kostiumu. W ogóle balet jest główną zaletą tutejszego teatru; Polacy się też od innych narodów odróżniają zdolnościami do baletnictwa. Pochodzi to ztąd, jak mniemam iż Polacy niezaprzeczenie są najbardziej zmysłowym narodem w Europie; na duchowe piękności prawie zupełnie nieczuli, wszystko w zewnętrznym blichtrze pokładający, choćby on najlichszą miał wartość wewnętrzną (?!)

Ciekawą poznałam tu próbkę obłudy mojej pani. Wiedziała ona dobrze, że jestem wyznania protestanckiego i choć sama w swem sercu niemiała ani odrobiny religijnego uczucia — wymagała jednakże odemnie abym się przy każdej sposobności żegnała, a to dla zbudowania dzieci, przed któremi kazała mi ukrywać moje wyznanie. Ja na to wręcz odpowiedziałam, iż mi się ta jéj propozycya nie podoba, i zrobiłam uwagę, że jej rodzona siostra ma także guwernantkę protestanckiego wyznania, a przecież od niej téj obłudnej affektacyi nie wymaga.

Na to pobożna dusza zapewniała mię, że ani jéj siostra ani jej dzieci nie są tak religijne jak ona i że bez harmonii religijnej żyć ze sobą nie możemy. Dla niej więc powinnabym przejść na łono katolickiego kościoła, lecz na to zamilkłam. W kilka dni potem wyrzucała mi znowu, że chodzę do protestanckiego kościoła i w swej arrogancyi tak daleko się posunęła, iż mi śmiała robić z tego względu wyrzuty. Na to spytałam się téj dziwaczki, czy sobie przedsięwzięła wykonywać na mnie gwałt religijny Ferdynanda IIgo i Torkwemady? powiedziałam jéj dalej, że takich nadużyć religijnych nawet i w Rosyi nie tolerują i chodziłam sobie zawsze do Lutrów. Niemiecko-luterski kościół w Warszawie jest zbudowany w kształcie rotundy z pięknie sklepioną kopułą i wznosi się na regularnym placu. Opisuje tu także pastora Otto przyznając mu wiele krasomowczych zdolności.

Urządzenie domu u pana ministra skarbu, szło w najostrzejszym porządku, podobnem ono było do urządzenia dworskiego. O piątej bywał obiad, mężczyzni przychodzili we frakach, panie w kompletnej toalecie. Zazwyczaj towarzystwo składało się z 14 osób, sześciu mężczyzn i 8 pań, często jednakże bywali przyjaciele zaproszeni, tak, że nie rzadko do obiadu siadało 30 do 40 osób. Stół zawsze był wspaniale nakryty, trzech lub czterech lokajów podawało półmiski z najkosztowniejszemi potrawami i najwyborniejsze wina; lecz przy większych obiadach odbywało się to wszystko prawdziwie po królewsku. Niestety! nieposiadam spisu tych wszystkich potraw, które tam widziałam, mogę jednak zapewnić, że ich bywało 30 różnego rodzaju, jakoteż tyle gatunków win i najrozmaitszych całego świata owoców. O 9ej zgromadzało się towarzystwo przy herbacie, przy której zastawiano massy ciast, cukrów i araku. Tak więc materyalnie żyłam jak księżniczka, nie marząc nigdy przedtém o takiém życiu, bo domy angielskie najarystokratyczniejsze są zaledwo barakami w porównaniu z tym pałacem warszawskim, a ich obiady są prawdziwie spartańskiemi w porównaniu z bajecznym zbytkiem Jego Ekscelencyi pana Ministra. Człowiek ten był przy tém wszystkiém bardzo grzecznym, i przy nim mogłabym pozostać w tym domu — gdyby nie nieznośne kłótnie i niezgody kobiet.

Mężczyzni często zwracali więcéj uwagi na mnie niż na nie, woleli ze mną niż z niemi rozmawiać, bom więcéj od nich umiała. Zwiedziłam Niemcy, Belgię, Francyę, Hiszpanię, Portugalię, mówiłam biegle po niemiecku, po francusku, po angielsku, po włosku, po hiszpańsku, po portugalsku — one co niedawno wyszły z żydowskich zaułków zaledwie umiały paplać co nieco łamaną francuzczyzną i żydowsko-niemieckim językiem; ja znałam się na wielu umiejętnościach i sztukach, a one rozumiały się tylko na miłostkach — gdym zaśpiewała, wszyscy milkli nieważąc się ust otworzyć, takie sprawiałam wrażenie. Ztąd też musiała się w nich wyrodzić zazdrość i nienawiść ku mnie. Ja podwładna, tak bogata; a oni panowie, tacy nędzarze! Do tego jeszcze przyczyniła się stara guwernantka G, z L... Od dziesięciu lat naszego rozłączenia się w Londynie, stała się zupełną mumią, lecz wtedy dowiedziałam się dopiero, że i mumie kochają; a wszechmocność miłości wtedy mi się jasno ukazała. Mumia ta zapalona zazdrością ku mnie intrygowała z całą chytrością współzawodniczki. Zakochała się w nauczycielu muzyki swéj elewki w panu Z. Czechu, sposobem godnym pożałowania, bo kochanek nieodpowiedział słodkim wejrzeniom jéj zgniłych oczów. Lecz tę jego niewzajemność przypisywała nieszczęśliwa kochanka moim intrygom, dla tego, że pan Z. ofiarował się pewnego poranku służyć mi za przewodnika po Warszawie. Od tego czasu zaczęła mię prześladować bądź w oczy, bądź po za oczy, lecz im bardziéj ta stara Harpia nienawiścią i złością ku mnie pałała, tém szczęśliwszą się czułam, tak, że na mnie odczytać mogła dosłownie ono przysłowie Salomona: „Wesołe serce jest bezustanną rozkoszą.“ (Dok. nast.)

w życie wszystkich narodowości Europa może zagoić raka ją toczącego, którym są wojska stałe i usunąć niebezpieczeństwo bankructwa Austryi, któreby niezliczoną ilość ludzi w Europie o zgubę przywiodło. Sama nawet sprzedaż Wenecyi byłaby pod tym względem bezskuteczną. Ponieważ teraz książę Rejent Pruski przez swoje napady absolutystyczne tudzież w skutku podróży do Warszawy stracił sympatyę i poważanie u stronnictwa narodowego w Niemczech, przeto patryoci niemieccy zwrócili oczy swoje na młodego księcia, który już dał się we Włoszech poznać z swojego liberalnego sposobu myślenia. Jak naiwnymi są Francuzi pod względem stosunków niemieckich i jak mało są im takowe znane, to pokazuje z tego, że w tych nawet sferach politycznych w Paryżu, które mają jakieś znaczenie, wierzą na prawdę, że w większej części Niemiec istnieją tajne komitety, które pracują nad przywróceniem cesarstwa i tylko czekają hasła. Naczelnicy zagranicznej partyi ruchu zostają niby z niemi w związkach. Dajemy to do wiadomości, mówi *Vaterland*, tak jak nas tu doszło; jest tu przynajmniej to godnem uwagi, że się pokazuje, iż w Paryżu panuje pewna niechęć ze względu na Księcia Rejenta i zjazd warszawski, tudzież, iż mniemają tam, że można coś liczyć na towarzystwo narodowe niemieckie.

Włochy.

Wiadomości o robotach oblężniczych i wypadkach wojennych pod Gaetą sięgające do 22go listopada, są bardzo szczupłe. Jestto rzeczą naturalną, gdyż oblegający strzegą się cokolwiek głosić o postępie prac oblężniczych, a oblężeni o stanie rzeczy w twierdzy; przeciwnie starają się jak najgłębszą zachować tajemnicę. Zebrawszy jednak te wszystkie wiadomości i uzupełniwszy je wnioskami i domysłami z rzeczy wiadomych wyciągniętemi, możemy wskazać, acz niedokładnie, położenie rzeczy przed tą twierdzą w dniu 22 listopada.

Przedewszystkiem musiemy się tu odwołać do tego cośmy pisali w *Czasie* z 24go listopada o położeniu Gaety i jej fortyfikacyach, o silnej i słabej stronie tej twierdzy i o pierwszych działaniach wojsk piemonckich, które pod tę twierdzę podstąpiły.

Dwudziestotysięczny korpus oblężniczy piemoncki pod dowództwem Cialdiniego, opanowawszy wszystkie stanowiska leżące przy wnijściu w szyję przylądka, na którego końcu leży Gaeta, przeciął wszystkie do niej drogi, gdy inny korpus piemoncki wyprawiony ku Terracinie zasłaniał oblegających od napadu z boku wojsk burbońskich, które się na terytoryum rzymskie schroniły i których rozbrojenie wolno się odbywało. Równocześnie korpus oblężniczy rozbił resztę wojsk burbońskich pod twierdzą obozujących i do niej niewpuszczonych, część ich wziął w niewolę, resztę wparł do twierdzy. Następnie posunąwszy się nieco na przód, wprowadziwszy artyleryę ciężkiego wagomiaru na wzgórza, wziął kilka zewnętrznych szańców broniących przystępu do twierdzy. Na tych zdobytych stanowiskach zewnętrznych, a mianowicie na górach kapucyńskiej, świętej Agaty i Secco, wzniósł baterye, i w odległości 6,000 stóp od wałów samej twierdzy złożył pierwszą równoległą linię oblężniczą. Linia ta leży za daleko od wałów twierdzy, aby można z niej z dział nawet gwintowanych, działać przeciwko samej twierdzy; służy zapewne tylko, aby z bateryj na tej linii wzniesionych zasłaniać ogniem przekopy i roboty oblężnicze z niej ku twierdzy posuwane i odpierać wycieczki, któreby tym robotom przeszkadzać chciały. Co się tyczy wycieczek, są one dla oblężonych bardzo trudne, z tego samego powodu, dla których trudne jest posuwanie się pod twierdzę oblegającym, to jest z powodu dawniej opisanego przez nas położenia twierdzy. Twierdza leży, jak wiadomo, na rozszerzonym w kształcie głowy końcu przylądka, a tak oblegający podsuwając się pod twierdzę, jak oblężony z niej wypadając iść musi wązką szyją przylądka pod skoncentrowanym ogniem, pierwszy dział twierdzy, drugi bateryj wzniesionych na linii równoległej oblegającego.

Robotami oblężniczemi kieruje zdolny jenerał inżynieryi, Manabrea. Do 22go listopada miał on już uzbroić pierwszą równoległą 80ma moździerzami wielkiego wagomiaru, które w chwili powszechnego ataku rzucać będą do twierdzy bomby i granaty koniczne, oraz dwoma bateryami dział gwintowych Cavallego. Prócz tego, w dniu 22 listopada parowiec „Dora" przywiózł z Genui do Mola di Gaeta, które ciągle jest podstawą działań korpusu oblegającego, dwie baterye moździerzy nowego systemu, przeznaczonych także do bombardowania Gaety.

Co się tyczy dział od strony morza, tych jeszcze nie rozpoczęto; czy zaś w ogóle atak od morza nastąpi, wiadomości są sprzeczne. Jedne utrzymują, że w chwili gdy od strony lądu powszechne bombardowanie się rozpocznie, flota piemoncko-neapolitańska rozpocznie w tymże czasie ogień do twierdzy z całą energią; inni przeciwnie twierdzą, iż atak od strony morza nie nastąpi, gdyż takowemu sprzeciwia się stale Francya. Flota piemoncko-neapolitańska ma ciągle główne stanowisko pod Mola di Gaeta i ogranicza się dotąd na ułatwianiu wszelkiego dowozu korpusowi oblężniczemu; oddział tej floty ma stać także po północnej stronie Gaety między tą twierdzą a Terraciną. Flota francuska stoi na kotwicy nie w porcie gaetańskim, lecz w pośrodku zatoki gaetańskiej, o milę prawie od Mola di Gaeta i w takiej samej odległości od Gaety.

Jeżeli demoralizacya załogi lub odjazd króla Franciszka II nie przyśpieszą wzięcia twierdzy, i zdobywanie jej ograniczy się tylko na ataku od strony lądu, wówczas oblężenie przeciągnie się; gdyż jakkolwiek udoskonalona teraźniejsza artylerya silniej i z większej odległości działać może, wnosząc jednak z opisu twierdzy, mniemać należy, iż wyłom w jej szańcach w skale powiększej części kutych, mogą jedynie wykonać minery podsunąwszy się podkopami; bez wyłomu zaś nie można iść do szturmu. W każdym razie Gaeta będzie wziętą, z ofiarą jedynie dłuższego czasu i większego kosztu, gdyż nie ma twierdz niezdobytych, jeżeli oblegający jest ciągle silniejszy od oblężonego. Politycznego celu w przedłużeniu oporu twierdzy trudno dopatrzyć się, a historya powie, kto winien odpowiadać za bezpotrzebnie rozlaną krew włoską w tém oblężeniu.

Korpus piemoncki posłany z pod Gaety na północ ku Terracinie dla zapewnienia bezpieczeństwa oblegającym, zamierzał zająć to miasto leżące już w granicach państwa papiezkiego, a ważne z powodu, że zamyka drogę wiodącą od północy ku Gaecie przez bagna pontyńskie. Korpus ten zajął już nawet Terracinę, lecz w skutek noty francuskiej cofnął się napowrot w granice neapolitańskie. Pozostawienie przez dłuższy czas zbrojnego korpusu burbońskiego w rzymskiem dało powód Piemontczykom do tego kroku. Równocześnie w Rzymie przeważna partya włoska chciała wykonać wielką demonstracyę na korzyść jedności włoskiej: w dniu 18go listopada mieli wszyscy tak mężczyzni jak kobiety wystąpić na Corso z napisem „si" (tak) na kapeluszach, lecz demonstracyę tę odłożono.

Co się tyczy ruchów reakcyjnych i gwałtów popełnianych w Abruzzach przez santafedistów, szczególniej w okolicy Avezzano, potłumił takowe jenerał Pianelli, rozesławszy kolumny ruchome i zająwszy miasto Avezzano. Wskazaliśmy już, że ta cała reakcya ogranicza się na napadach popełnianych przez santafedistów, połączonych z rozbiegłymi żołnierzami burbońskiemi; również *Wanderer* z 29go z. m. ostrzega, ażeby niewierzono przesadnym doniesieniom o wybuchu reakcyi w południowych prowincyach włoskich. — Dziennik ten mówi: „Wiadomości te rozgłaszane są tendencyjne i wyzyskiwane to przez jednę to przez drugą stronę. *Südd. Ztg* powtarza, iż mianowicie wiedeńskie bióro telegraficzne zna się na sztuce tworzenia telegramów, i z wiadomości wyciągniętych z dzienników włoskich fabrykuje depesze telegraficzne, które wprost co innego wyrażają."

Niższe duchowieństwo w neapolitańskiem połączyło się odrazu z ruchem włoskiem, prócz małych wyjątków; teraz zaś rozmowa króla z arcybiskupem salerneńskim okazuje, że i część wyższego duchowieństwa rozróżnia sprawy polityczne od duchownych i sprzyja ruchowi narodowemu.

Co się tyczy reorganizacyi wojsk Garibaldego, prócz 4 dywizyj włoskich, które pod jenerałami: Medicim, Malenchinim, Cosenzem i Sirtorim, po ściślejszem uporządkowaniu, zimować mają w Lombardyi i Florencyi, dywizya Türra będzie się reorganizować w Nola w neapolitańskiem, a następnie stać w Ankonie, jak donosi *Ost Deutsche Post* z 30go z. m. O tej reorganizacyi dywizyi Türra pisze *Wanderer* z 29 z. m. co następuje:

„Jenerał Türr wydał odezwę do emigracyi węgierskiéj datowaną 20go listopada z Medyolanu, w któréj oświadcza, iż postanowił zreorganizować legion węgierski. Rząd zatwierdził ten plan i naznaczył miasteczko Nola w neapolitańskiem za miejsce reorganizacyi. W skutku tego wzywa ażeby wszyscy jego ziomkowie, którzy chcą służyć w węgierskim legionie, zgłosili się za pośrednictwem paryskiego lub turyńskiego komitetu emigracyjnego do naczelnéj komendy legionu w Nola, która ma polecone przedsięwziąść stósowne środki dla ułatwienia podróży i przyjęcia ochotników."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 grudnia. We wtorek danem będzie w teatrze tutejszym przedstawienie, którego czysty dochód w połowie przeznaczonym jest na ubogich zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności, a druga połowa na zakład chłopców osieroconych. P. Jan Królikowski który tu w gościnnych rolach występuje, ofiaruje swój udział w tem przedstawieniu i powtórzy rolę „Narcyza Rameau" którą odegrał z taką prawdą i życiem. Artysta ten przyjmowany zawsze z zapałem, zabawi jeszcze w mieście naszem czas jakiś i spodziewamy się, że nie po raz ostatni widzieć go będziemy na wtorkowem przedstawieniu.

— Dziś wieczór przed godziną 8ą powstał ogień w piwnicach domu p. Wojczyńskiego w Głównym Rynku. Jak utrzymywano zapaliły się tam spirytusy należące do składu win i korzeni niedawno w tym domu otwartego.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Prezes: Radzca M. Dobrzański, Prokurator: Sekretarz Horwáth, Obrońca adw. Dr. Schoenborn,

Dnia 20 listopada Przywłaszczenie sobie cudzéj własności, przeniewierstwo, rozbój, pozbawienie życia obcéj lub nieprzyjaznéj osoby, popełnienie gwałtu i inne bezecne czyny są bezwątpienia karygodnemi; lecz winowajca dopuszczający się ich ma zwykle jaki taki chociaż niedający się niczem usprawiedliwić powód. Już to, że go w przepaść zbrodni nędza i niedostatek popchnęły, jużto zemsta lub jaka inna namiętność, owładnęła jego duszę; już to nareszcie choćby przynajmniéj brak zasad moralnych, które nakazują szanować własność, wolność, honor, życie, a w ogóle wszystkie prawa bliźniego. Lecz jakże sobie wytłumaczyć, jak pojąć zamysł matki pozbawienia życia własnego dziecka; skoro aby wlać w nią uczucie miłości i przywiązania do własnego dziecięcia, Stwórca dał jéj serce do téj miłości stworzone, rozciągając uczucie macierzyńskie do wszystkich żyjących istot, niewyjmując najdzikszych zwierząt. Uczucie to jest tak wrodzone, że nie zależy ani od stopnia wykształcenia ani od jakichkolwiek pobudek i podlega jedynie prawu natury.

Podaje wprawdzie historya przykłady, mamy je jeszcze i teraz u ludów barbarzyńskich, że ojciec skazuje swe dziecię na śmierć, lecz niemamy nigdzie przykładu, żeby matka zezwoliła na te bez uronienia łzy, żeby jéj to obojętnem było; owszem czytamy nie wjednem miejscu, że miłość matki nieraz zdołała powstrzymać dzieciobójczą rękę ojca nawet najnieczulszego. Trafia się także często, że matka w pierwszéj chwili, gdy dziecię przyjdzie na świat a jest owocem nieprawych związków czyto z bojaźni, czy wstydu czy też z choroby pozbawiającéj ją zazwyczaj władzy zdrowego rozsądku, niewiedząc prawie co czyni, nowonarodzono dziecię pozbawia życia.

Lecz gdzież są te zwalniające okoliczności tam, gdzie matka już dłuższy czas pielęgnując swe dziecię, pieści się niewinnem życiem istoty tulącéj się do jéj łona a potem to dziecię morduje?

To też prawo w pierwszym przypadku nazywa matkę tylko dzieciobójczynią i karze ją w najgorszym razie dożywotniem ciężkiem więzieniem; w drugiem zaś przypadku uważa ją za morderczynią i na śmierć skazuje.

Od tego ostatniego przepisu stanowiła dzisiejsza sprawa szczególny wyjątek usprawiedliwiony jednak formalnem prawem, które przez to samo sobie daje świadectwo nieufności do sztucznego mechanizmu dowodów na winę, jakich wymaga. Kiedy bowiem § 136 kod. kar. przepisuje, że morderstwo ma być na sprawcy śmiercią karane, § 284 postępowania karnego powiada, że obwiniony przekonany własnem wyznaniem lub świadków o zbrodnię karze śmierci podlegającą, nieudowodnioną jednak w istocie swéj przedmiotowéj, ulega tylko karze doczesnéj w najgorszym zaś razie skazanym być może na dożywotnie więzienie. Któż niespostrzeże na pierwszy rzut oka sprzeczności w tych dwóch przepisach prawa? Wszak same przyznają, że można być przez sąd uznanym za mordercę i skazany, choćby istota czynu nie była należycie udowodnioną, a więc choćby pozostawała wątpliwość, że skazany nie był mordercą! I w tym jednym z mnogich innych usterków naszego formalnego prawa karnego daje się uczuć różnica między niem a instytucyą Jurów.

Sprawa, która nam nasunęła powyższe uwagi była następująca:

Agnieszka J. z Jurkowa licząca 20 lat wyznała sama, że powzięła zamiar córkę swą liczącą już trzy miesiące pozbawić życia i że ten zamiar wykonała na dniu 22 lipca b. r. wrzuciwszy dziecko w nurty Dunajca. Za powód do tego czynu podała, że dziecko było chore, niemiała go czem żywić, bo sama żyła w niedostatku. Ostatnia jednak okoliczność nieznalazła potwierdzenia w zeznaniach jéj krewnych, albowiem siostra jéj okazała się gotową wziąść do siebie jéj dziecię i chować go; przyrzekła nawet dać obwinionéj wsparcie w żywności, lecz ona rad dobrych nieusłuchała, owszem żyła daléj lekkomyślnie. Wyznała także Agnieszka J., że się przekonała, iż przed rzuceniem do wody, dziecko żyło, rzucone zaś zaraz na spód poszło. Wyznaniem tem udowodniony był przeto czyn i zamiar jaki miała, gdy wiadomo było, że była matką a rybak znalazł w Dunajcu zwłoki dziecięcia, które obwiniona poznała z twarzy i odzieży.

Lekarze, którym dane były zwłoki dziecięcia do obdukcyi sądowéj i orzeczenia, oświadczyli, iż przyczyny śmierci dziecka podać niemogą z powodu zgnilizny, która zniszczyła najważniejsze organa ciała.

Na tem orzeczeniu opierając się, wniósł c. k. Prokurator, ażeby sąd wprawdzie uznał Agnieszkę J. winną zbrodni morderstwa, lecz gdy przedmiotowa istota téj zbrodni nie jest należycie udowodnioną, gdyż lekarze niemogli powiedzieć z jakiéj przyczyny dziecko śmierć poniosło, aby sąd niewydawał wyroku na karę śmierci, lecz iżby według przepisu § 284 postępowania karnego skazał oskarżoną na 12 lat ciężkiego więzienia a to dla zachodzących zwalniających okoliczności, że dziecko było z nieprawego łoża i chore, i że obwiniona do winy się przyznała.

Po wniesionéj obronie Dr, Schoenborna zmierzającéj do złagodzenia kary, wydał sąd wyrok w myśl wniosku c. k. Prokuratora ograniczając karę do 10 lat ciężkiego więzienia. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Neapol 29 listopada. Załoga Gaety usiłowała uczynić wycieczkę aby opanować stanowisko na przedmieściu; została jednak odpartą i poniosła wielką stratę.

Florencya 27 listopada. *Monitore Toscano* donosi: Czterdziestu ochotników z Toskanii zajęło miasteczko Aquapendente w państwie kościelnem, rozbroili żandarmów papiezkich i wzięli ich 19 w niewolę.

We Włoszech obok głównej czynności zwróconej do zreorganizowania i zwiększenia sił wojennych, zaczyna się już ruch z powodu wyborów do sejmu włoskiego, mającego podobno w styczniu zgromadzić, sejmu który ma rzucić stałe podstawy uorganizowania Włoch i orzec o sposobie ukończenia sprawy włoskiej. We wszystkich znaczniejszych miastach potworzyły się już komitety wyborcze; celem ich jest popierać wybór ludzi, którzyby w sejmie przeprowadzili dwa postanowienia: aby sejm ogłosił króla Wiktora Emanuela królem włoskim bez oglądania się co powie na to dyplomacya; powtóre, aby polecił rządowi wyswobodzenie Wenecyi, czy to drogą dyplomatyczną czy siłą oręża. Wszyscy prawie korespondenci przypatrujący się usposobieniu umysłów we Włoszech, zgadzają się w zupełności, że większość sejmu wyda bez żadnej wątpliwości te dwa postanowienia. Dzienniki włoskie utrzymują, że jeżeli teraz nie ogłoszono króla Wiktora Emanuela królem włoskim, to nie z obawy, dyplomacyi lecz przez uszanowanie dla sejmu zebrać się mającego. Gdy sejm królestwo włoskie ogłosi, takowe zostanie uorganizowane i poważną siłę zbrojną posiadać będzie, to uznającym go lub nieuznającym go mocarstwom odpowiedzieć możejak Bonaparte dyplomacyi chcącéj pisać w traktacie, iż uznaje Rzeczpospolitę francuską: „pisać tego niepotrzeba, bo kto ma oczy, to widzi."

Postęp robót oblężniczych przed Gaetą i stan tych robót w dniu 22 listopada przedstawiamy wyżej (patrz Włochy) acz niedokładnie, wskazując zarazem drogę jaką pójdzie oblężenie, jeżeli nie zajdzie jaki wypadek oddający twierdzę bez szturmu, jak np. odjazd króla.

Organa opinii publicznej w Anglii, a między niemi najpoważniejszy *Times*, tak mówi o reformach któremi Cesarz Napoleon rozszerzył swobodę wewnętrzną we Francyi zwiększając atrybucye senatu i ciała prawodawczego: „Dopóki Cesarz Napoleon ma naród za sobą, dópóki prowadzi wojny o wielkie cele, w których to wojnach wojska jego zajmują najsławniejsze miasta ziemi, jako to Rzym, Carogrod, Ateny, Damaszek; dopóki z jednej strony broni wolności i niepodległości Włoch, a z drugiej zawiera korzystne z Anglią traktaty, dopóty jest panem i kierownikiem senatu i ciała prawdawczego, a najsamolubniejszy polityk w tych korporacyach nie ośmieli się wyrzec słowa przeciwko jego systemowi. Lecz w razie przeciwnym wszystko może się zmienić, gdyż swobodne zgromadzenia są dla rządów postępujących zgodnie z ustawami i dobrem narodu, pomocą i wsparciem, a dla despotycznych postrachem."

Po otwarciu Izby niższéj reprezentacyi stanowéj Elektorstwa Heskiego w d. 29 listopada, 39 deputowanych zanim przystąpiło do złożenia przysięgi, założyło protestacyę. Minister spraw wewn. Vilmar, który zagaił zebranie sejmowe, przyrzekł wnieść projekt nowego regulaminu, który dozwoli inne przypuścić wnioski względem zmiany ustawy konstytucyjnéj; daléj przyrzekł przedłożyć budżet za lata 1861—63 wraz z propozycyą podwyższenia płac urzędniczych bez podwyższenia podatków. Następnie zapowiedziano sprawdzenie wydatków z lat 1855—57, propozycye względem kolei żelaznéj, nowych praw organizacyi sądowéj, rad powiatowych, dziennikarstwa, biletów kasowych i rekrutacyi. Prezes Izby Nebelthau wyraził swoje podziękowanie i oświadczył, iż stać będzie na podstawie konstytucyi z r. 1831.

Na posiedzeniu tajnem uchwalono odesłać do wydziału wniosek względem podania do Elektora petycyi o przywrócenie konstytucyi z r. 1831.

Bar. Ungern-Sternberg poseł rosyjski w Kopenhadze (przed r. 1846 rezydent w Krakowie), zamianowany został posłem rosyjskim przy Związku niemieckim.

Zamiarem Cesarza Francuzów ma być jak utrzymują: rozwiązać w przyszłym roku zgromadzenie prawodawcze i nowe wybory zarządzić; uchylić kandydatury urzędowe i zmienić system ostrzeżeń dziennikarskich.

Dyrektor policyi w Berlinie Stieber, pomimo uznania go niewinnym w wiadomym procesie o nadużycie władzy urzędowej, usunięty został ze służby publicznej, podobnie jak i naczelny prokurator Schwark. Za nimi pójdzie zapewne sam minister Simons, także skompromitowany w tych procesach.

Dzienniki angielskie i francuskie zamieszczają obszerne korespondencye z Chin opisujące dalsze działania i wypadki wojenne w wyprawie wojsk francusko-angielskich na Pekin. Nie mamy dzisiaj miejsca, aby listy te zamieścić ani dać krótkie z nich sprawozdania o dalszym ciągu wyprawy, któréj początek skreśliliśmy; zresztą podając przed dwoma dniami treść ostatnich wiadomości z Chin nadeszłych do Tryestu, wymieniliśmy główne wypadki w tym dalszym zwycięzkim pochodzie wojsk angielsko-francuskich od Tiensin aż pod Pekin. W pochodzie tym Francuzi i Anglicy trzy razy pobili armię tatarską i w chwili odejścia wiadomości w pierwszych dniach października, stali o 6 mil od Pekinu. Brat cesarza chińskiego przybywszy do obozu sprzymierzonych, zawiązał znów układy, które jednak nie przerwały dalszego ciągu działań wojennych. Wieść, jakoby późniéj nadeszła wiadomość o wzięciu Pekinu, jest mylną.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Medyolan 30 listopada. *Perseveranza* dzisiejsza donosi z Molo di Gaeta z d. 25 b. m. Na najbliższej radzie wojennej pod przewodnictwem króla Wiktora Emanuela rozbierano nominacyę jenerała neapolitańskiego Nunziante jenerałem piemonckim. Pogłoska o tem sprawiła w Neapolu wielkie nieukontentowanie. Piemontczycy, którzy obsadzili Terracinę, opuścili ją w skutku noty otrzymanej z Paryża (już o tem doniesiono *P. R. Cz.*) Jenerał Goyon wysłał w tym celu dwóch oficerów sztabowych do Piemontczyków, wzywając ich, aby opuścili Terracinę w ciągu trzech dni, poczem Piemontczycy uczynili zadosyć temu poleceniu.

Turyn 29 listopada. Dzisiejsza *Opinione* donosi z Gaety z d. 25: Liczne rodziny uchodzą na wyspę Ischia. Attaki piemonckie są bardzo częste, a bombardowanie bardzo energiczne.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 1 grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	326	320
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Ta a'y pruskie za 150 złr. now.	73	71½
Srebro nowe. . . złr.	139	137½
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 33	11 13
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 15	10 95
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 46	6 36
„ austryackie . . . „	6 56	6 46
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	8	87 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	67 —	66 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . „	77 —	75 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%. „	159	157
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	100	99

Wiedeń 1 grudnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	118	50
Hamburg 100 marków	104	50
Londyn 10 Ł.	138	50
Paryż 100 franków	54	50
Dukat	6	56
5% Metaliki	65	25
„ „ na walutę austr.	61	—
4½% „	57	—
4% „	51	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	123	—
„ „ 1854	90	75
„ „ 1860	87	50
„ Kredytu ruchomego	106	25
Pożyczka narodowa.	77	—
Obligacye indemn. galic.	65	50
Akcye bankowe	742	
„ kolei północnéj	1955	—
„ kredytu ruchomego	172	60
„ kolei francusko-austryackiéj	280	50
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	158	—

Lwów 29 listopada		
Dukat holenderski	6 53	6 44
„ austryacki	6 58	6 49
Półimperyał rosyjski	11 32	11 17
Rubel rosyjski	2 22	2 15
Talar pruski	2 9	2 5
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 25	84 67
Oblig. indemn. bez kupon.	66 50	66 17
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 53	76 78

Warszawa 29 listopada		
Półimperyały . . . rubli	—	5 47½
Obligi skarbowe . . . „	90 84	90 34
kupon	—	— 65⅝
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 65	13 62
kupon	—	— 25½

Wrocław 30 listopada.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	71¾	—
Polskie bilety bankowe	89	—
„ listy zastawne	—	86½
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ „ 3½%	—	94¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Przegląd czynności Towarzystwa „der Anker.“

Od 1go lipca do 31go października 1860 r. podano do zabezpieczenia:	złr.	kr.
a) 1,408 ofert do stowarzyszenia na przeżycie w ilości	1,190,946	50
b) 1,915 „ na wypadek śmierci w ilości	3,732,029	50
c) 2 wkładek na dożywocie w ilości	30,100	—
3,325 ofert razem z sumą zabezpieczoną	4 953,076	—
Doliczywszy do tego oferty podane od 1go stycznia 1859 do 30 czerwca 1860		
23,022 ofert z sumą zabezpieczoną	36,849,694	—
wynosi ogólna suma w przeciągu 23 miesięcy		
26,347 ofert z sumą zabezpieczoną	41,802,770	—

Wypłaty Towarzystwa „der Anker“ od 1go lipca do 31go października 1860.

Nr policy	Miejsce pobytu zabezpieczonych	Ostatnia słabość	Ilość zabezpieczonéj i wypłaconéj sumy
14302	Ober-Puchau	febra żółciowa	złr. 2000
15239	Raab	zapalenie serca	„ 5000
10817	Kronstadt	tyfus w głowie	„ 10000
15312	Seegen Gottes	puchlina wodna	„ 400
19503	Wiedeń	pęknięcie aorty	„ 200
15947	Munkacz	słabość płucowa	„ 2000
13835	Marczali	dyzenterya	„ 4000
12212	Buda	uderzenie krwi	„ 1000
12835	Lettowitz	sparaliżowanie płuc	„ 2 0
1232	Peszt	zapalenie kiszek	„ 10000
18200	Neusiedl (am See)	zgniła febra	„ 2000
17767	Marienburg	apopleksya	„ 2000
12248	Kritschen	zatwardzenie wątroby	„ 200
	Razem		złr. 39000
Podług dawniejszych wykazów zapłacono do dnia 30go Czerwca			„ 99300
Ogólna suma wypłat do 31go października 1860 r.			„ 138300

Przyjechali od 30 Listopada do 1 Grudnia.

HOTEL POLLERA. Horoszkowicz Józef sekr. ze Lwowa. Szynberij Teodor ck. rotm. z Bochni. Goldmann Aleksander ajent z Tarnowa.

Wyjechali: Książę Leon Sapieha wł. dóbr do Wiednia. Skrzyński Aleksander wł. dóbr do Kobylanki. Wincenty hr. Bobrowski wł. dóbr do Poremby. Kozłowski Zygmunt właś. dóbr do Przemyśla. Franc. hr. Komorowski, Jabłonowski Antoni wł. dóbr do Żółkwi. Jan Jędrzejowicz wł. dóbr do Zaczernia. Jordan Andrzéj wł. dóbr do Kłyża. Benoe Atanazy wł. dóbr do Niegowic. Rylski Leon wł. dóbr do Stobierny. Jabłoński Wacław ob. do Hermanowa. Polanowski Stanisław wł. dóbr do Lwowa. Skrzyński Ign. wł. dóbr do Strzyżowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wiktor Rogojski wł. dóbr z Łęki. Józef Mayer chemik z Wiednia. Antoni Barczowski urzędnik z Galicyi. Edward Lion kup. z Wiednia.

Wyjechali: Hr Romer Tomasz właś. dóbr. Juliusz Magius kupiec, Karol Schelisberger administr. dóbr do Galicyi. Nowakowski Antoni, Swieszewski obyw. do Warszawy.

Inseraty.

W Drukarni „CZASU.“

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, począwszy od 4go Listopada 1860 r. i nadal.

W KIERUNKU

z Krakowa do Przemyśla

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	wieczór		8	40	przed	poł.	10	30	rano		5	35
Bierzanów	8	59	9	2	10	44	10	45	5	54	5	57
Podłęże	9	22	9	26	11	—	11	2	6	17	6	20
Kłaj	9	46	9	46	11	17	11	17	6	40	6	41
Bochnia	10	6	10	16	11	32	11	37	7	1	7	9
Słotwina	10	42	10	51	11	57	12	1	7	34	7	41
Bogumiłowice	11	29	11	31	12	29	12	30	8	19	8	21
Tarnów	11	46	12	2	12	42	12	50	8	35	8	46
Czarna	12	45	12	37	1	22	1	23	9	28	9	30
Dębica	1	10	1	40	1	41	2	1	9	53	10	3
Ropczyce	1	56	1	58	2	21	2	22	10	28	10	30
Sędziszów	2	14	2	20	2	34	2	38	10	46	10	56
Trzciana	2	43	2	45	2	55	2	56	11	19	11	21
Rzeszów	3	14	3	24	3	18	3	26	11	51	w południe	
Łańcut	3	58	4	3	3	50	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	44	4	50	4	23	4	27	—	—	—	—
Jarosław	5	22	5	32	4	53	5	—	—	—	—	—
Radymno	5	59	6	4	5	23	5	25	—	—	—	—
Żurawica	6	32	6	33	5	49	5	49	—	—	—	—
Przemyśl	6	48	rano		6	—	po połud		—	—	—	—

z Przemyśla do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przemyśl	wieczór		8	15	rano		7	25	—	—	—	—
Żurawica	8	31	8	32	7	37	7	37	—	—	—	—
Radymno	9	1	9	5	8	—	8	3	—	—	—	—
Jarosław	9	33	9	43	8	26	8	33	—	—	—	—
Przeworsk	10	13	10	23	8	59	9	4	—	—	—	—
Łańcut	11	1	11	5	9	32	9	36	—	—	—	—
Rzeszów	11	37	11	45	10	—	10	8	po połud.		2	25
Trzciana	12	13	12	14	10	31	10	32	2	55	3	—
Sędziszów	12	36	12	44	10	50	10	55	3	23	3	29
Ropczyce	1	—	1	1	11	7	11	8	3	45	3	46
Dębica	1	25	1	45	11	28	11	48	4	11	4	21
Czarna	2	8	2	10	12	6	12	7	4	43	4	45
Tarnów	2	53	3	8	12	39	12	46	5	27	5	40
Bogumiłowice	3	23	3	25	12	58	12	59	5	55	5	56
Słotwinia	4	3	4	9	1	27	1	31	6	34	6	42
Bochnia	4	34	4	40	1	50	1	55	7	5	7	13
Kłaj	5	—	5	—	2	10	2	10	7	33	7	34
Podłęże	5	20	5	28	2	24	2	26	7	53	7	56
Bierzanów	5	48	5	55	2	40	2	45	8	16	8	20
Kraków	6	15	rano		3	—	po poł.		8	40	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 23.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	20
Bierzanów	7	42	7	45
Wieliczka	8	—	rano	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N. 24

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po poł	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 25.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	10
Podłęże	3	20	3	27
Bierzanów	3	51	3	54
Wieliczka	4	9	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 26.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczor		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór.	

UWAGA.

Pociąg mieszany Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ „ z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mięszane pociągi N. 24 i 25, odchodzą według potrzeby.

(1096 4)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	330 11	4'5	80	wschodni średni	ochmurno		+ 1'8	+ 4' 5
	10	329 78	3 4	84	zachodni „	„			
1	6	329 30	3 6	80	wschodni „	„	deszcz		

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.

(Dodatek).

Dodatek do N. 277 Dziennika „CZAS“ z d. 2 Grudnia 1860.

URZĘDOWE.

[1150] **Ogłoszenie Licytacyi.** (2-3)

[Nr. 20334]. Magistrat królewskiego głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedaży wyrębu Wikla w własności miejskiéj we wsi Dąbiu, pod Beszczem, pod Mistrzem i w Pasiece w roku 1861 do wycięcia przeznaczonego, odbędzie się w dniu 18go grudnia 1860 w gmachu Magistratu w Biórze IV Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya in plus za gotową zapłatę.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze IV Departamentu Magistratu.

Kraków dnia 16 listopada 1860,

Obwieszczenie

dotyczące się podatku dochodowego w mieście Krakowie, na rok administracyjny 1861,

[L. 4,081].

Według najwyższego Patentu z dnia 8 października 1860 r., ma być podatek dochodowy wraz z dodatkiem wojennym w roku administracyjnym 1861 na tych zasadach w walucie austryackiéj pobierany, jakie w skutek Najwyższego Patentu z dnia 27 września 1859 r. w roku administracyjnym 1860 obowięzywały i obwieszczeniem ck. Władzy obwodowéj z dnia 10 listopada 1859 r. Nr 4,815, do powszechnéj wiadomości podanemi były.

Co do podstaw wymiaru podatku dochodowego na rok administracyjny 1861, ck. Ministeryum finansowe dekretem z dnia 11 października 1860 r. N. 4,250 m. s. wydanym, rozporządziło co następuje:

1) Fasyom dochodu pierwszéj klasy t. j. z tych zarobkowości, które podatkowi zarobkowemu podlegają, jakotéż z dzierżaw mają służyć za podstawę na rok administracyjny 1861 dochody i wydatki z lat 1858, 1859 i 1860 w celu obliczenia czystego dochodu w przecięciu wypadającego.
2) Przepisy §§. 21 i 22 Najwyższego Patentu z dnia 29 października 1849 r. co do podatku dochodowego drugiéj klasy, t. j. od stałych dochodów, mają być zastosowane do kwot na rok administracyjny 1861, któren się z dniem 1 listopada 1860 roku zaczyna, a z dniem 31 października 1861 kończy przypadających.
3) Prowizye i renty, które pobierający obowiązany jest jako dochód trzeciéj klasy oznajmić, to jest takowe, które nie pochodzą ani z procentów od obligacyj publicznych instytutowych lub stanowych, ani téż z kapitałów na nieruchomych dobrach podatek opłacających, albo nareszcie na przedsiębiorstwach podatkowi podlegających hipotecznie zabezpieczonych, powinny być na rok administracyjny 1861 wykazane podług stanu majątku i dochodu w dniu 31 października 1860 r. istniejącego.
4) Odbieranie, sprawdzanie i sprostowanie fasyj i oznajmień, jakotéż oznaczenie kwoty podatkowéj nastąpi ze strony c. k. Władzy obwodowéj, rozstrzyganie zaś rekursów przeciw wymiarowi podatku przez ck. Władzę obwodową uskutecznionemu, przystoi wysokiéj c. k. Dyrekcyi krajowéj dochodów skarbowych.
5) Termin do składania fasyj dochodów i oznajmień względem stałych poborów, ustanawia się do dnia ostatniego grudnia 1860 r., nareszcie
6) w razie, gdyby należytość podatku dochodowego na rok administracyjny 1861 przed upływem terminu płacenia pierwszej raty nie była jeszcze przepisana, natenczas aż do przepisania nowej należytości, pobór i przymusowe ściągnienie tegoż podatku nastąpi według należytości roku administracyjnego 1860.

Potrzebne blankiety do przedłożenia fasyj i oznajmień, wydawane będą stronom podatkowi podlegającym bezpłatnie w urzędach gminnych.

Z c. k. Władzy obwodowéj
w Krakowie dnia 10 listopada 1860. (1124-3)

Inseraty.

Koncesyonowany przez królewsko-pruskie i królewsko-saskie Ministeryum.

Ochroną marki i wzoru zabezpieczony.

Przez paryskie mnichowskie i wiedeńskie Tow. ochr. zwierząt zaszczycony medalem.



PROSZEK KORNEUBURGSKI

dla koni, bydła rogatego i owiec,

okazał się podług długoletnich doświadczeń i przedsięwziętych w nim wielostronnych prób, między innemi także przez jenerał-porucznika Jego kr. Mości Króla Pruskiego, nadkoniuszego królewskich masztalni p. Willisen, niemniéj podług urzędowego potwierdzenia p. Dra Knauert, aptekarza Iszéj klasy i nadlekarza do koni wszystkich królewskich masztalni, zawsze bardzo skutecznym.

U koni: w wypadkach gruczołów i dychawicy, braku chęci do jadła, szczególniéj, by konie w pełnem ciele i ogniste utrzymać.

U bydła rogatego: przy godoju krwistym i nadymaniu się, przy dawaniu małéj ilości lub złego mleka, którego jakość użyciem tego proszku się polepsza; przy cierpieniach płucowych; podczas cielenia się okazuje się ten proszek u krów bardzo korzystnym, również słabowite cielęta po jego użyciu znacznie się poprawiają.

U owiec: do zapobieżenia słabościom wątrobianym, zgniliźnie i we wszelkich cierpieniach brzucha, których nieczynność jest powodem.

Pakiet zawierający ⅔ funta kosztuje 42 kr. wal. austr.
„ zaś „ 1⅓ „ „ 84 kr. „ „ (1058-6-12)

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmajer i Syn.
w Warszawie p. *Władysław Benadowski.*

w **Białéj** Apteka pod złotym Lwem.
w **Bilsku** p. S. A. Stanko aptekarz.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
w **Bóbrce** p. Czarnik aptekarz.
w **Brzeżanach** p. J. Margulies.
„ p. Dunikowski aptek.
w **Bełzie** p. Hrymak.
w **Brodach** p. Kosicki.
w **Czerniowcach** p. J. Schnirch.
w **Dzikowie** p. S. Budziński.
w **Kołomyi** p. M. Bolchower.
we **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. Lanneri aptekarz.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Limanowie** p. A. Müller.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Myślenicach** p. A. Łoczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Now.-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Syn.
w **Radziechowie** p. Jaśkiewicz apt.
w **Rozwadowie** p. Karol Marecki.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt.
w **Sanoku** p. Jan Jaklies.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tarnopolu** p. A. Morawetz.
„ p. C. Latinik.
w **Wadowicach** p. A. Foltin.
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski i Spółka.

Aufforderung.

Auf der Eisenbahnstrecke von Przemyśl bis Lemberg finden zum nächsten Frühjahr gleich beim Eintritt der günstigen Witterung, **Maurer, Ziegelstreicher, Steinbrecher, Erdarbeiter** und sonstige **Taglöhner** bis zum Spätherbst künftigen Jahres andauernde Beschäftigung. — Derlei Verdienstsuchende genießen die Begünstigung der freien Eisenbahnfahrt von Krakau bis Przemyśl und haben sich nach ihrer s. Z. Ankunft in Przemyśl bei der Bauunternehmung **Gebrüder Klein** anzumelden.

Wezwanie.

Na przestrzeni kolei z Przemyśla do Lwowa znajdą na przyszłą wiosnę zaraz po nadejściu stosownej pory aż do późnej jesieni roku przyszłego, **Murarze, Kamieniarze, Ceglarze**, tudzież **Najemnicy do robót ziemnych i innych** podobnych ciągłe zatrudnienie.

Chcący się temu zarobkowi oddać, otrzymają bezpłatną jazdę koleją z Krakowa do Przemyśla, i mają się po swojem przybyciu w czasie odpowiednim do Przemyśla zgłosić do przedsiębiorców budowy **Braci Klein.** (1167-1-3)

Pierwsze węgierskie powszechne Towarzystwo assekuracyjne w Peszcie

rozpoczęło niedawno gałęź

ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE.

W skutek tego przyjmuje ono:

1) Zabezpieczenie **kapitałów i pensyj**, wypłacać się mających po śmierci zabezpieczonego. (Program I.)

2) Zabezpieczenia kapitałów (wyposażeń) odroczonych pensyj dożywotnich i bezpośrednich, wypłacić się mających za życia zabezpieczonego. (Program II.)

Polecenia na tego rodzaju zabezpieczenia przyjmuje podpisana jeneralna **Ajencya pierwszego węgierskiego powszechnego asekuracyjnego Towarzystwa** udzielająca z największą gotowością objaśnienia na wszelkie zapytania ze strony interesowanych pochodzące.

Formularzów poleceń na tego rodzaju zabezpieczenia udziela podpisana jeneralna Ajencya,, również i podległe tejże Ajencyi, bezpłatnie.

Mieszkańcy Lwowa i ogółme krajowcy należący do inteligencyi, umiejący ocenić wartość zabezpieczenia na życie, przekonają się o lojalnem postępowaniu i akuratności Towarzystwa z ustanowionych nader miernych premii; spodziewamy się przeto, że dobroczynny ten zakład zaufaniem swem zaszczycać będą.

Następujący przegląd udowadnia mierność premij:

Opłaca się za kapitał zabezpieczony w ilości **100 złr.** **wraz z wypadającym nań dodatkiem zyskowym** wypłacić się mającym po śmierci zabezpieczonego:

podług wieku w czasie przystąpienia do zabezpieczenia	opłaca się rocznie aż do 85 roku życia premia w ilości:
w 25 roku	1 złr. 94 kr.
w 30 „	2 „ 22 „
w 35 „	2 „ 54 „
w 40 „	2 „ 99 „
w 45 „	3 „ 59 „
w 50 „	4 „ 31 „
w 60 „	7 „ — „

Kapitał zabezpieczony wypłacony zostanie familii lub prawnym spadkobiercom zaraz po śmierci zabezpieczonego, nie zważając na to, w którym czasie śmierć tego nastąpi, a to tak, że nawet gdyby zabezpieczony zaraz po opłaceniu pierwszéj premii zmarł, kapitał zabezpieczony w całkowitéj ilości hotówką wypłacony będzie, a strona zabezpieczona, jeżeli polica już przez ciąg 3 lat ważność swą zachowała, przypuszczoną zostanie do udziału w zysku Towarzystwa, w skutek czego wolno jej będzie albo zmniejszyć opłacać się mającą premię, albo kapitał zabezpieczony powiększyć.

Lwów, w wrześniu 1860.

Jeneralna Ajencya we Lwowie pierwszego węgierskiego powszechnego Towarzystwa assekuracyjnego w Peszcie.

Juliusz Gablenz. Antoni Bosovics, sekretarz.

Bióro na placu Ferdynanda pod L. 301, na pierwszém piętrze.

W Krakowie przyjmuje powyższe ubezpieczenie, jak niemniéj wszelkiego rodzaju Assekuracye od ognia podpisana główna Ajencya w Rynku głównym pod L. 17/46 Bióro utrzymująca.

Główna Ajencya:
JÓZEF RIEDEL.

(1157-2-12)



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.



Na Paryzkiéj wystawie powszechnéj w roku 1855 wyszczególnione medalem zasługi.

Skład centralny wysyłek: Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

UWAGA. By proszki te z innemi podobnemi wyrobami nie zamieniać, i wszelkiemu bezprawnemu nadużyciu mojéj firmy skutecznie zapobiedz, znajduje się nietylko na wierzchu pudełeczka, lecz oraz i na każdym papierku proszki te zawierającym mój znak fabryczny „Moll's Seidlitz Pulver *wodnym drukiem* oznaczony.

Cena zapieczętowanego pudełeczka oryginalnego 1 zł. 25 kr. w. a. Instrukcya użycia we wszystkich językach.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną skuteczność, przed wszystkiemi dotąd znajomemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce, jak to tysiace ze wszystkich części naszego znacznego Cesarstwa przychodzące podziękowania niezaprzeczony dowód stanowią, że proszki te w wypadkach *zadawniałych zatwardzeń, niestrawności, zgagi, w kurczach, słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, palpitacyach serca, nerwowéj hipochondryi, zbytniéj ustawicznéj skłonności do wymiotów* i t. p. z jak najlepszym skutkiem używane zostały. Korespondencye te wzrosły już do bardzo znacznej ilości, i zawierają najliczniejsze potwierdzenie takich pacyentów, którzy wyczerpnąwszy bezskutecznie wszelkie środki alopatyczne i hydropatyczne, do tego pojedyńczego domowego środka się udali i naraz tak długo nadaremnie poszukiwane trwałe ustalenie swego osłabionego zdrowia usyskali. Między temi uznanie wyrażającemi pismami znajdują się pochwalne listy prawie każdéj warstwy społeczeństwa, ze stanu gospodarzy, wojskowości i profesorów, kupców, rzemieślników, artystów, właścicieli dóbr, urzędników i wojskowych, nawet aptekarzy i lekarzy i takich osób obojej płci, którym dotąd najsłynniejsze wody mineralne najmniejszéj ulgi nie sprawiły, i którzy jedynie i wyłącznie przez regularne użycie prawdziwych proszków Seidlitzkich do zdrowia przyszły.

Skład tych proszków utrzymują:

w Krakowie pp. F. J. Kirchmayer i Syn i p. Dr. Floryan Sawiczewski,

w Biały, aptekarz p. Kellner — *w Brodach*, p. Fr. Dekert — *w Czerniowcach*, p. Różański — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brzeżanach*. p. Józef Żminkowski — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jaśle* p. J Rohm aptekarz — *Kołomyi*, p. W. Kupfermann — *w Limanowie*, p. A Müller — *we Lwowie*, p. P. Mikolasch aptek. — *w Makowie*, p. E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w Nowym-Targu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaszek apt. — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* p. F. Gaidetschka i Syn— *w Samborze*, p. Kriegseisen — *w Starymmieście*, p. J. Belka — *w Suczawie*, p. E. Botczat — *w Stanisławowie*, p. Tomanek. apt — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Radautz*, p. Resch — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz— *w Tyśmienicy*, p. Karol Neki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltini — *w Zaleszczykach*, pp. J. Kodrębski i Spółka

Wszystkie powyżej wspomnione firmy przyjmują takie wszelkie zamówienia na prawdziwy

OLEJ Z TŁUSZCZU WĄTROBY MIĘTUSOWEJ

wyrobu *Lobry i Poton w Utrechcie w Niderlandach*

jedyny gatunek, który przed każdém napełnieniem flaszek przez profesora p. Müllera chemicznie badanym i w butelkach cynkową kapslą zamkniętych rozsyłanym bywa, na których się firma domu *Lobry i Porton* znajduje.

Ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów z tłuszczu wątroby wyrabia się najstaranniejszem zbieraniem i wydzielaniem miętusów, i nieulega zupełnie żadnéj dalszéj chemicznéj preparacyi; z tego powodu znajduje się płyn w naszych opieczętowanych flaszkach zawarty całkiem w tym samym nieosłabionym pierwotnym stanie w jakim go natura bezpośrednio utworzyła.

Prawdziwy oléj miętusowy używają z jak najlepszym skutkiem wszystkie znakomitości lekarskie Europy jako szczególny środek leczący w słabościach piersiowych i płucowych, w skrofułach i słabości zwanej „*Rhachitis*“ w wypadkach reumatycznych i pedagrycznych, zastarzałym wyrzutom skóry, zapaleniu ócz, słabościach nerwowych i t. p.

We flaszkach oryginalnych wraz z instrukcyją użycia po 2 Zł. 10 kr. — i 1 Zł. 5 kr. w. a.

(131-28-46)

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi
flaszka po **88** kr. w. a.

Engelhofera

ESENCYA NA MUSZKUŁY I NERWY

flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Kromholza

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

flaszka 52 kr. w. a.

Dra Brunna

STOMATICON (Woda do ust)

flaszka po **88 kr.** wal. austr.

utrzymują zawsze prawdziwe i w najlepszéj jakości,

w KRAKOWIE: pp. **Herrmann i Józef Jahn**; — we LWOWIE: p. **Karol Schubuth**.

w Białéj p. J. Muchitsch, — w Bielsku p. Prietsche, — w Bochni p. Niedzielski, — w Czerniowcach p. T. Zacharyasiewicz, — w Jarosławiu p. J. Bajan, — w Kołomei p. T. Zacharyasiewicz, — w Rzeszowie p. I. Schaitter, — w Tarnopolu p. M. Schlifka, — w Zaleszczykach p. J. Kodrębski i Spółka, — w Stanisławowie p. A. Tomanek i Spółka. (1166-1-12)

Ces. król. wyłącznie uprzyw. ogólną wziętość mająca

Woda Anaterynowa do ust

J. G. POPPA, praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, „Stadt Tuchlauben“ Nr. 557.“ — Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta Woda do ust od 10ciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący, tak dla zębów jako też i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najzacniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jéj zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem. (1160-1-12)

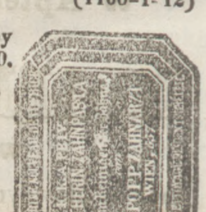


Masa do plumbowania zębów,

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. Cena 2·10.

Ck. wyłącznie uprzywil, **PASTA ANATERYNOWA do zębów**. — Cena 1·32 złr.

Roślinny proszek do zębów. — Cena 63 kr. wal. austr.



Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach we wszystkich miastach prowincyonalnych, mianowicie

w KRAKOWIE: p. *Tomasz Górecki*, p. *Józef Jahn* i p. *Leon Feintuch*; we LWOWIE: p. *P. Mikolasch*, p. *Laneri* i p. *Tomanek* aptekarze, p. *Hoffmann*, p. *Bonifacy Stiller* i p. *Józef Klein* kupcy.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bilsku p. Schaffran.
„ Białéj p. Stanko aptekarz.
„ Bochni p. p. Niedzielski.
„ Bóbrce p. Jak Zarsitz.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz.
„ Czerniowcach p. Różański, p. Zacharyasiewicz.
„ Dydowie p. Koniecki.
w Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Jarosławiu p. Ign. Bajan.
w Kołomyi p. E. Schally.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
„ Lutowiskach p. M. Koniecki.
„ Przemyślu p. Machalski i pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
„ Prelantich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen i p. Rosenheim.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawy.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski. księgarz.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. Gottwald.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*